

SŁOWO

Wilno. Czwartek 28 kwietnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena p. edyckiego n—m 20 groszy. Opłata pocztowa uliszć jona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŹ CE — ul. Piłsudskiego
ST. WIECIANY — ul. Rynek 9
SW R — u 3-go Maja 5
W LEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Przed 1-szym maja.

Zbliża się dzień 1-go maja, nazwany chyba przez ironię świętem robotniczym, świętem pracy. Jeżeli w pojęciu święta nastroj uroczysty, skupienie ducha stanowi decydujący moment, to w czasie tego „święta” robotniczego widzimy zgola co innego. Zamiast podniesionego nastroju — napięcie nerwowe, zamiast pogody i spokoju strząsy i krew. Charakterystyczną cechą „święta” robotniczego jest walka robotników z robotnikami.

Rok rocznicę 1-go maja w Polsce zabiera kilka „faj” demagogii socjalistycznej, urządzającej pochody i manifestacje jakby to była jedyna forma świętowania i bez niej, w inny sposób „święta” obchodzić nie było można. Szczególnie krwawy, przypominający sobie, był płon 1-go maja ubiegłego roku. Czy te liczne ofiary, nie tylko z pośród świętujących a obalamuonych robotników lecz Bogu ducha winnych przechodniów, nie otrzeźwiły przywódców socjalistycznych, którzy „praw” robotniczych a tak lekką ręką szafują ich życiem? Otrzeźwienia jednak nie widzimy. [Od miesiąca „Robotnik” i inne dzienniki P. P. S. drukują wezwania, odezwy, manifesty, wśród robotników intensywnie działają agitatorzy, bojątki odbywają ćwiczenia jakby przed jaką bitwą. Stanowisko P. P. S. wobec rządu ulega zmianie. Z szumnych zapowiedzi opozycji rzeczowej, opozycji zasad, nie pozostało nic. Puszczone w ruch zapas demagogii aby ubiec komunistów, którzy równolegle prowadzą przygotowania do wywołania jaknajwiększego zamętu. Dla komunistów 1-szy maj jest pierwszorzędną okazją. Ujawnione ostatnio przez władze bezpieczeństwa okólniki i instrukcje partii komunistycznej wskazują wyraźnie w jakim kierunku zmierza ich taktyka. Jacekci komunistyczne mają polecane organizować tam swe demonstracje, gdzie organizują je socjaliści a to w celu wywołania awantur. Komuniści pozbawieni „spekulacji” jeszcze na tem, że manifestacje socjalistyczne odbywają się z pozwolenia władz i manifestantów ochrania policja, a więc władze są skrupowane w wypadku zaburzeń w energicznej akcji przywrócenia spokoju, gdyż trudno jest rozpoznać gdzie jest pepesowiec a gdzie komunist. Śmiało twierdzić można, że o ileby P. P. S. nie urządziła swoich manifestacji, dla komunistów znikłby moment zaczepienia a jeżeliby były nawet drobne wystąpienia to z łatwością policja dała by im radę.

Dla spokoju publicznego, dla tego aby dzień 1-go maja był dniem takim jak inne, a nie zapisywał się w historii krwią robotnika polskiego, najslusniejszą rzeczą byłoby, aby rząd w trosce o spokój zakazał wszelkich pochodów.

U nas w Wilnie pochody i manifestacje 1-szo majowe mają raczej przebieg humorystyczny. Garska robotników z p. Zasławiem i Godowem na czele, grupa wyrostków żydowskich z czerwonymi łachmanami, trochę dozorców i służby domowej, piskliwie śpiewana marszalka i wznoszone przepietymi głosami okrzyki — ośmieszają tylko maszerujących w pochodzie. Ręczyć można, gdyby nie zwracano na nich uwagi liczba uczestników byłaby jeszcze mniejsza. Bo i skąd tu w Wilnie miejsce na manifestację 1-szo majową. Przemysł tak dobrze jak nie mamy wcale, element robotniczy stanowi nieznaczny odsetek, sympatie ogółu są po stronie przeciwników „święta”, to zaś co widzimy jest owocem agitacji, owocem sztucznym, który o ile mu nie nadawać znaczenia nie będzie miał widoków rozwoju.

Sz.
Dowiedujemy się, że pertraktacje pomiędzy miejscowym komitetem P. P. S. a „drobnerowcami” i Bundem, w sprawie wspólnego wystąpienia w dniu 1 maja nie dały rezultatów. W wyniku tej rozbieżności P.P.S. postanowiła zorganizować samodzielny pochód ze swego lokalu z ul. Kijowskiej do sali Mejskiej. Natomiast Drobnierowcy i Bund wyznaczili zbiórkę w dniu oznaczonym przez starym Ratuszu na ul. Wielkiej, skąd też wyruszy pochód. Według krążących pogłosek czynnik antypaństwowy i komunistyczne przyłączy się do tego ostatniego pochodu. Marszruta jego nie jest w obecnej chwili jeszcze znana.

W sprawie zapobieżenia obustronnemu ekscesom na ulicach, odbyła się w województwie narada przedstawicieli władz z socjalistami o czym podaliśmy we wczorajszym numerze.

W sprawie zapobieżenia obustronnemu ekscesom na ulicach, odbyła się w województwie narada przedstawicieli władz z socjalistami o czym podaliśmy we wczorajszym numerze.

W sprawie zapobieżenia obustronnemu ekscesom na ulicach, odbyła się w województwie narada przedstawicieli władz z socjalistami o czym podaliśmy we wczorajszym numerze.

Żądania ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 27. IV. PAT. „Lokal Anzeiger” dowiaduje się z kół parlamentarnych, że rząd Rzeszy zamierza w najbliższym czasie poczynić kroki celem wystąpienia wobec mocarstw sojusznicznych z żądaniem ewakuacji Nadrenji. Dziennik z naciskiem podkreśla, że rząd niemiecki, jak należy oczekiwać, nie zgodzi się obecnie na uzależnienie swoich kroków od wiadomości nadchodzących z zagranicy. Sprawa Nadrenji nie wyczerpuje się częściową redukcją garnizonów okupacyjnych. Niemcy muszą ostatecznie dopiąć swego celu, którym jest całkowite opróżnienie Nadrenji. Również Polska musi zrozumieć, że warunkiem zasadniczym zawarcia traktatów gospodarczych z Niemcami będzie zaniechanie prześladowań mniejszości niemieckiej.

Co do Zagłębia Saary, Nadrenji i Górnego Śląska istnieje — jak stwierdza „Lokal Anzeiger” — szereg żądań niemieckich dotyczących niewypełnionych. We wszystkich tych sprawach rząd Rzeszy może liczyć na jaknajsilniejsze poparcie ze strony partii koalicyjnych. Prawicowa „Berliner Boersen ZTG” omawiając sytuację międzynarodową stwierdza, że w drodze dobrowolnego pokojowego porozumienia ze swymi przeciwnikami z okresu wielkiej wojny Niemcy nie zdołają dopiąć swego celu, którym jest odbudowa wielkomocarstwowej potęgi. Muszą one czekać, aż państwa te znajdą wskazanie własnych win w takiej sytuacji. Ze będą potrzebowały pomocy niemieckiej i za tę pomoc będą musiały zapłacić Niemcom zwrotem tego, co im poprzednio zabrały.

Tajne posiedzenie gabinetu w Kownie.

Z Kowna donoszą: Wczoraj odbyło się nadzwyczajne tajne posiedzenie gabinetu ministrów, w sprawie zredagowania odezwy do narodu litewskiego. Omawiano wysoce napiętą sytuację w Kownie.

Ministrowie Bistras i Karwalis wypowiedzieli się za natychmiastowym wyznaczeniem wyborów do Sejmu. Reszta ministrów wypowiedziała się za projektem referendum.

Wobec tego ci dwaj ministrowie prawdopodobnie ustąpią z gabinetu. Dotychczas definitywnie wiadomo, że min. Jankiewicz podał się do dymisji.

Posel Aleksandrowskij odwołany.

Z Kowna donoszą: Posel Sowiecki w Kownie Aleksandrowskij, słynny intrzygant przeciw Polsce, odwołany został ze swego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został posel w Stokholmie, Arosew.

Nowe antypolskie represje kowieńskie.

Ze źróła wiarogodnego komunikują nam o nowych represjach stosowanych przez władze litewskie wobec Polaków zamieszkałych na terytorium Litwy.

Ostatnio o kilku mieszkańcach m. Janiszki, Turczyński, Zabłocki i Pukaniec osadzeni zostali w obozie koncentracyjnym w m. Wornie. Powodem do tego represyjnego kroku władz litewskich posłużyło to, że wymienieni Polacy podpisali łącznie z innymi mieszkańcami prośbę o zmianę siedziby w m. Janiszki.

Tarcia partyjne w Gdańsku.

GDĄŃSK, 27-IV. PAT. Między stronnictwem niemieckich liberałów a stronnictwem niemiecko-atolickiego centrum, należącymi do obecnej koalicji senackiej w m. Gdańska, wybuchł w ostatnich dniach bardzo ostry konflikt. Powodem tego konfliktu jest w pierwszym rzędzie sprawa szkół wyznaniowych, w której to sprawie liberałi zerwali kompromis łączący dotychczas partię koalicyjną i wbrew powziętym zobowiązaniom poparli w tej sprawie wnioski komunistyczne zwalczane przez centrum. Dalszym powodem konfliktu jest żądanie wysunięte ostatnio przez centrum domagające się większego uwzględnienia żywiołu katolickiego w urzędach wolnego miasta. W obu tych sprawach zarówno liberałi jak i centrowcy zajmują stanowisko nieprzejednane. W tutejszych kołach politycznych wyrażają obawę, że konflikt ten może doprowadzić do rozbitcia się obecnej koalicji senackiej.

Zakończenie kongresu w Moskwie.

MOSKWA, 27 IV. PAT. Czwarty kongres Sowieców zakończył swe obrady wyborem 585 członków komitetu wykonawczego. Jedna trzecia członków nie należy do partii komunistycznej. Poza kongres przyjął jednomyślnie propozycję zmiany konstytucji w tym kierunku, że kongres Sowieców zwoływany będzie odłód co dwa lata.

Sowiecka flota bałtycka wyrusza w morze.

RYGA, 27. IV. PAT. Rosyjska flota bałtycka rozpoczyna pierwszego maja pod komendą Wiktorowa dłuższą podróż. Ma ona odwiedzić Tallin, Rygę, Kilonję, a także i kilka innych portów.

Jubileusz p. Brianda.

PARYŻ, 27. IV. PAT. Briand obchodził dzisiaj 25 rocznicę wybrania go na raz pierwszy do parlamentu. Dzienniki rozpisyją się na temat świetnej kariery dyplomatycznej tego męża stanu.

Komplikacje w sprawach chińskich.

SZANGHAJ, 27 4. PAT. (Agencja Havasa) Rokowania między rządem w Nankinie i Sun-Czuan-Fangiem nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Przewidywane jest podjęcie na nowo kroków wojennych. Sytuacja Czang-Kai-Szeka pogorszyła się, gdyż z jednej strony rozpoczęły przeciwko niemu ofensywę wojska rządu w Hankou, z drugiej zaś strony stawia mu opór armia północna, która w dalszym ciągu zajmuje Pukou. Sytuacja międzynarodowa skomplikowała się w następstwie oświadczenia prezydenta Coolidgea, wskutek którego wspólna akcja mocarstw stała się mało prawdopodobną. W kołach europejskich uważają, że rezerwa Stanów Zjedn. mieć będzie jako skutek to, że uniemożliwi wszelkie energiczne wystąpienie mocarstw. Natomiast może nastąpić powzięcie przez Anglię pewnej decyzji bez ogłaszania się na inne mocarstwa. Jest to tembardziej możliwe, że spokój jak panuje w koncesjach pozwala na swobodne rozporządzenie siłami wojskowymi, zgromadzonymi w Szanghaju.

Sowieccy ajenci staną przed sądem.

LONDYN, 27. IV. PAT. W depeszy z Pekinu donosi „Times” o utworzeniu specjalnego trybunału wojskowego, który ma sądzić osoby aresztowane w ambasadzie sowieckiej.

PARYŻ, 27. IV. PAT. Jak podaje „Le Matin” po zakończeniu kongresu zebranych w Paryżu europejskich delegatów Kuo-Min-Tangu sekretarz generalny komitetu wykonawczego oświadczył, iż zerwanie z komunistami jest faktem dokonany. Nacjonalisci chińscy chcą pracować dla Chin, a nie dla trzeciej międzynarodówki.

Ostatni bojar białoruski.

Są artykuły, które przez lupe badać trzeba, jak się bada cenne akty w najciekawszych archiwach. Artykuły będące dokumentami psychologizmem, ciekawe przedewszystkiem ze względu na osobę autora. Do takich należy większa praca pana Edwarda Woyniłłowicza, której druk dziś zaczyna w „Słowie”. Był leader, wódz Mińskiego Ziemianstwa. W r. 1900 otworzył wystawę rolniczą w Mińsku. Prezesem jej był Jerzy Czapski, viceprezesem Edward Woyniłłowicz. Obrusicieli naszego kraju, czynownicy rosyjscy chodzili jak pijani. Uderzyło ich to bogactwo, siła, potęga polskiej pracy w tym kraju. Przy prawach wyjątkowych i wszelkiego rodzaju sztykach i trudnościach — ziemianin polski triumfował na całej linii. I cóż z tego, że język rosyjski widniał na wszystkich napisach i szyldach, kiedy czuł każdy, że te litery rosyjskie nie są tu wyrazem prawdy, lecz wyrazem maskarady. Litery na dyplomach rosyjskie, a winjety Henryka Weyssenhoffa i tutejsze i jednocześnie tak bardzo polskie. Protektorat nad wystawą należał do W. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, a cała wystawa jednym głosem mówi: „mimo wszystko przetrwaliśmy lat 37, — cóż zrobić nadal?”

Stale nazywamy epokę przedwojenną polityki polskiej w „kraju zabranym” — „defensywą narodową”, okres obecny — „ofensywą państwową”. Przed wojną nie powinno się być na ulicach Wilna, odpowiadając Rosjaninowi po rosyjsku, bo wtedy obrona polskości Wilna zasadzała się jedynie na indywidualnych wysiłkach obywatelskich. Dziś można mówić chociażby po chińsku, gdyż strzelić naszego Wilna żołnierzy państwa i policjant państwa Gdybysmy nie mieli własnego państwa byłibysmy dziś nacjonalistami, ponieważ mamy własne państwo możemy i musimy być państwowcami. Lecz p. Woyniłłowicz i w epoce przedwojennej nacjonalista nie był. Przeciwnie. Ma lat przeszło 80, a więc pisać o N. m. trzeba, jako o postaci historycznej, której dzieje należą do kilku pokoleń. Chodził podobno w samodzielnym jeździe zaprzęgiem białoruskim, na grobie członka swej rodziny umieścił napis w języku białoruskim. Ale nie podnoście jeszcze rąk z anatemą, o wy panowie, którzy dziś stoicie na straży godności narodowej. Nie był renegatem. Na dniach owoch białoruskich inklinacji i tendencji leżała orientacja wedle dawnego Kościuszkowskiego hasła „całość ziem polsko-litewskich. Chciał odgródzić Białoruś od Rosji. Nie należy rzucać na niego kamieniem, że nie wierzył w zwycięstwo zbrojnego powstania, że nie przewidział 19 kwietnia 1919 r. Był to może dowód małej wiary, ale nie jego jednego małej wiary. Dlatego politycznie bronić jego białoruskości nie możemy, nie będziemy naszego współczesnego konserwatywnego kontu obciążać rachunkami, aż z tamtych czasów. Ale moralnie bronimy całkowicie ówczesnych ziemian-krajowców. Nie chcieli krajów położonych nad Berezyną, Prypiacją i górnym Dnieprem oddawać Rosji. Stąd generała rozbudzenia nieistniejącej wówczas narodowości nie przez emancypowanych chłopów, lecz przez panów z dworu, przez „zubrow”.

Inteligencja rosyjska w r. 1900, to jaskrawy przykład kompletnej atrofii zmysłu państwowego. A dzienne, że w tym geście „stworzenia Białejruśi” w Mińskich i Mohylewskich powiatach widzimy — słuszny czy błędny, — nie o to tu chodzi, — lecz szeroki, mający w sobie wszelkie znamiona takich kategorii myślowych, jakimi myślą mężowie stanu. Tak w tej biednej szlachcie polskiej, z której historia uczyniła niewolników, pokutował atawistyczny duch Panów Rady. To ci panowie, którzy widzieli i Kudan i Dziekie Pola, których poczyt zapędzały się na Krym, i ci którzy docierali do Smoleńska i z Królewiczem Władysławem konie swoje w Moskwie — rzecze poili, — krew ich pokutowała w tych niewolnikach Aleksandra III i Mikołaja II, którzy w haniebnej niewoli nie zdegenerowali tak dalece, aby marzyć o Polsce małejkiej do Bugu, aby być małymi Polaczkami, lecz gdy odruchowo, często bezwiednie, wchodzili na tor polityki, myśleli kategoriami raczej Salisbury i Chamberlaina, aniżeli Massaryka czy Dmowskiego.

„Polska do Bugu” wywołuje cięś smutnego proroka tej smutnej doktryny. Był nim Aleksander Świętochowski, dotychczas żyjący współpracownik „Gazety Warszawskiej”. Powiedzmy teraz na czym polega niesłychana ciekawość artykułu p. Ed-

warda Woyniłłowicza. Oto: Al. Świętochowski i Edw. Woyniłłowicz dwa przeciwnieństwa. Dawny p. Świętochowski to postępowiec, o „masońskich” sentymentach ogólnoludzkich, który gwałtem wmaśnia braterstwo i w Niemców i w Rosjan, a nadewszystko w Żydów, i dawny p. Woyniłłowicz to szlachcic — „zubr”, konserwatysta, krajowiec litewski. Pomiedzy dawnym p. Świętochowskim a obecnym stanął kryzys wojny światowej, przeszła wielka burza, która stworzyła inne zupełnie warunki. I cóż z dawnego p. Świętochowskiego zobaczymy w płytym paszkwiliście z „Gazety Warszawskiej”? — Nic, jeśli liczyć nie będziemy defetyzmu państwowego. Co pozostało z dawnego p. Woyniłłowicza, tak jak on się rysuje w swoim artykule? Nie wszystko, lecz bardzo dużo.

Nie tak łatwo przejść przez wojnę i utrzymać w ręku nici swej ideologii. Jeszcze trudniej znaleźć ich logiczny motek. Pan Woyniłłowicz, — zarzucać mu to ułami, — utracił swoje cele, utracił swoją koncepcję przyszłości. W swoim artykule nie powiada nam nic o swoich planach na przyszłość. Jego teorie nie wytrzymały tych gruzów, które posypały się na nie, w postaci hasła walk socjalnych. Pan Woyniłłowicz tworzył Białoruś twierdząc: „od Polski braliśmy plug, od Rosji knut”. Dziś tworzy się Białoruś pod hasłem knuta walki socjalnej. I rzeczą logiczną, konsekwentną, rozumną (choć nigdy przez demokratów wileńskich i p. Świaniewicz nie rozumianą) jest to, że tak tworzona Białoruś przypada Bolszewi. Wszystko co jest hasłem nienawiści socjalnej nigdy nie będzie, ani cementem samej narodowości białoruskiej, ani też kitem pomiędzy Białorusią a Polską, lecz kitem, który pomiędzy Polską a Białorusią się wbiła. Dlatego tak wielką krzywdę wyrządzili nam swego czasu Rady Ludowe, dlatego grobem Polski na Wschodzie jest agitacja naszych stronnictw lewicowych.

„Lud”, „wola ludu”, „lud białoruski” jako pojęcia zespołowe politycznych stosujących politykę świadomą swych celów — to oczywiście fikcje przydatne tylko p. Świaniewiczowi jako terminy do artykułów. Żaden „lud” oczywiście jeszcze żadnej polityki nie prowadził i nie prowadzi, a tylko jego imieniem prowadzą ją chyba publicyści po gazetach. Polityka białoruska mogła być w rękach p. Woyniłłowiczów, czy jego młodszych braci, dziś jest w rękach tych szumowin złożonych z Żydów, Polaków i Rosjan, które Komintern wysłał do Białoruskiej Sowieckiej Republiki. Oto jest realny, istotny skutek złączenia hasła nienawiści socjalnych z hasłami narodowo-białoruskimi. Tę smutną przestrożę powinniśmy uwzględnić w dalszej naszej orientacji.

Piszę te uwagi przejęci i zainteresowani pojawieniem się na szpaltach naszej gazety artykułu nestora krajowców białoruskiej orientacji zgóry bez zamiaru wyczerpania tematu. Zaznaczyliśmy już, że nie chcemy z tym programem polemizować, ani też powtarzać własnego programu w tej kwestii. Jesteśmy jedyne w Polsce pismem, które broni ideologii „całości ziem dawnej Polski”, lecz zasada realizmu politycznego wzbrania nam dziś tak zapominać o istnieniu aktu ryńskiego, jak o tem zapomina p. Świaniewicz, i nieostrożna a nieprześlądną polityką wznosić tylko siłę B. S. S. R. Uwagi złączone z osobą autora artykułu „Granice Polski” zamknijmy przypomnieniem, że nie było żadnego środka, żadnego sposobu utrzymania ziem wschodnich w jedność z Polską, któreby nie użyła w przeszłości część, czy całość ziemianstwa naszego. To jest ta jego sukcesja chwałebna, którą na rozkaz państwa musiał w części oddać w osadników wojskowych ręce... oby pewne. Cał.

Bezpośrednie połączenie lotnicze Lwów—Bukareszt.

W ministerstwie komunikacji opracowano projekt konwencji lotniczej polsko-rumuńskiej, oparty na zasadzie wzajemności. Konwencja ta ureguluje sprawy lotnicze między Polską a Rumunią, a przedewszystkiem stworzy bezpośrednią linię lotniczą Lwów — Bukareszt, przez co stolicę obydwu państw, Warszawa i Bukareszt otrzymają bezpośrednie połączenie lotnicze.

Sejm i Rząd.

Następca D-ra Wroczyńskiego.

WARSZAWA, 27 IV. (tel. wt. Słowa) Według krążących wiadomości następcą D-ra Wroczyńskiego ma być D-r Chodźko, długoletni minister zdrowia.

Nadzwyczajna Komisja do walki z nadużyciami.

WARSZAWA, 27 IV. (tel. wt. Słowa) Jak się dowiadujemy, na członków Nadzwyczajnej Komisji do walki z nadużyciami mają być powołani pp. M. Dębski, Winarowski, Wilisz, Korkiewicz oraz jeszcze kilka osób, nazwiska których w tej chwili nie są ujawnione.

Zawieszenia podwyżek komornego od lokali dwupokojowych nie będzie.

Delegacja zarządu związku zrzeszeń własności nieruchomości miejskiej w Polsce złożyła wicepremierowi Bartłomu petycję zrzeszeń lokatorów, domagających się, by moratorium mieszkaniowe objęło nietylko mieszkania jednopokojowe, ale także dwupokojowe.

Delegacji tej wicepremier oświadczył, iż Rząd jest przeciwny zawieszeniu podwyżek komornego od lokali dwupokojowych.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 27 IV. PAT. Dnia 27 b.m. o godz. 17-ej odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera prof. dr. K. Bartla posiedzenie Rady Ministrów na którym uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych utworzonych przy parcelacji nieruchomości ziemskich, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej uzupełniającego przepis o warunkach zawieszenia kary na obszarze, na którym obowiązuje ustawa o postępowaniu karnym z dnia 23 maja 1873 roku, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu i przerwie wykonania kar pozbawienia wolności oraz uchyleniu aresztów tymczasowych ze względu wojskowych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej upoważniającego ministra przemysłu i handlu do zawieszenia niektórych przepisów ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz do przedłużenia okresu zasiłku ustalonego w wspomnianej ustawie. Poza tem Rada Ministrów przyjął szereg projektów ustaw w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej do konwencji międzynarodowych.

Zmiany w Dyrekcji Banku Polskiego.

WARSZAWA, 27 IV. PAT. W związku ze zmianami w przemyśle związku banków oraz likwidacją Banku Zjednoczonych Ziem Polskich, który łączy się z Bankiem Handlowym w Warszawie naczelny dyrektor tego Banku p. Henryk Kaden ustąpił z Rady Banku Polskiego. Na opróżnione stanowisko wszedł do Rady Banku Polskiego p. Zdzisław Słuszkiewicz, dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, który na tegorocznych wyborach jako zastępca otrzymał największą ilość głosów.

Zwolnienie rezerwistów.

W związku z tegorocznymi ćwiczeniami szereg rezerwy M. S. Wojsk. zarządziło wstrzymanie powołania na ćwiczenia tych szereg. rezerwy, którzy złożyli w odpowiednim czasie podania o przemianowanie na ppor. rezerwy na podstawie Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr. 23/25 r. poz. 241 § 5 i sprawa przemianowania nie została dotychczas ostatecznie załatwiona. Powyższe dotyczy również i tych szereg. rez., którzy otrzymali odpowiadające na złożone podanie do P. K. U., że będą przemianowani na pporuczników rezerwy dopiero po odbyciu ćwiczeń w rezerwie.

Ćwiczenia dla tych szer. rez. staną zorganizowane w roku 1928. W wypadku otrzymania karty powołania na ćwiczenia w roku bieżącym, kandydat na ppor. rez. winien ją odesłać do właściwej P. K. U. z zaznaczeniem, że złożył podanie o przemianowanie na ofic. rez.

Radio na kolejach polskich.

WARSZAWA, 26 IV. PAT. W dniu wczorajszym minister komunikacji p. inż. Paweł Romocki w towarzyszying podsekretarza stanu Ministerstwa Komunikacji inż. J. Eberhardta oraz wyższych urzędników Ministerstwa zwiedził studio Polskiego Radia przy ul. Kredytowej i oraz warszawską stację nadawczą na forcie Mokotowskiej. P. Minister interesował się żywo urządzeniami technicznymi stacji, zwłaszcza, że Ministerstwo Komunikacji przeprowadza obecnie cały szereg prób odczytujących do jaknajwiększego wykorzystania radia dla celów administracji kolejowej. Ministerstwo Komunikacji przeprowadza obecnie próby ze specjalnymi aparatami radiowymi, pracującymi na krótkich falach. O ile próby te dadzą dobre wyniki, kwestia zaprowadzenia radia narazie dla celów czysto administracyjnych na kolejach polskich byłaby kwestią najblizszej przyszłości. W sprawach tych współpracować będzie z Ministerstwem Komunikacji również i towarzysz „Polskie Radio”. Radio znajduje również duże zastosowanie w lotnictwie cywilnym, które jak wiadomo podlega kompetencji Ministerstwa Komunikacji.

ECHA KRAJOWE

NIEŚWIEŻ

— Zabawa na zamku Nieświeżskim. Do rozwoju życia towarzyskiego w Nieświeżu przyczynia się w dużym stopniu ks. Albrecht Radziwiłł, który urządza na zamku częste i urozmaicone rozmaite atrakcje zebrań. Jednym z ostatnich był obiad wydany 24-go, na którym panie były ubrane w czarne suknie i białe peruki, panowie zaś w czerwone fraki. — Bodaj, że w czasach powojennych był to pierwszy w Polsce obiad tego rodzaju. — W pięknej sali jadalni, na ciemnych buazeriach, przy świetle jarzących się świec w kandelabrach bardzo ładnie wyglądał długi stół, w środku którego zasiadło dwanaście strojnych par; reszta panów ubrana była w fraki z czerwonymi wylogami lub w mundury wojskowe.

Po obiedzie ruszono do stołu parami do „Białej Sali”, gdzie od razu rozpoczęło poloneza. Później szły tańce nowoczesne i dawniejsze na przemian aż do chwili, gdy wypalone świece w kandelabrach zaczęły gasnąć, a jednocześnie biały dzień zaglądał przez okna.

Dzięki gościnności książęcej gospodarza, ładnemu i estetycznemu wyglądowi zabawy i miłemu nastrójowi wieczór ten został jaknajmielsze wspomnienie.

NAKRYSZKI.

— Wyjaśnienie. W związku z notatką „Słowa” p. t. „Samowładztwo wójta pozabawia szkołę szaf” otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Dwa kl. szkoły w Nakrzeszku miały w swym posiadaniu 6 (sześć) szaf szkolnych. Inne szkoły, których na terenie gminy w chwili obecnej znajduje się 20 (dwadzieścia), nie posiadały żadnych szaf. Wobec jeszcze bardzo ubożego majątku gminnego i zbytniej potrzeby pozostawienia w jednej szkole sześciu szaf szkolnych, w Radzie Gminnej powstał projekt dokonania podziału tegoż inwentarza. Przed powzięciem ostatecznej uchwały w tej sprawie — uprzednio Urząd Gminy porozumiewał się z inspektorem szkolnym na pow. Nowogródzki p. Ścisłowski i ostatni wyraził zgodę na dokonanie podziału inwentarza szkolnego. O potrzebie oddania do użytku innych szkół nadmiernej ilości szaf szkolnych, kierownik szkoły w Nakrzeszku był uprzedzony jeszcze w m-cu grudnia 1926 r. Drugi raz tenże kierownik uprzedzony dnia 3. III b. r. Ponieważ na to uprzedzenie tenże kierownik odpowiedział odmownie, dwie szafy zostały zabrane w obecności kierownika szkoły i 2 świadków. Stwierdzono, że w użytku szkoły znajdowała się tylko jedna szafa, zaś cztery szafy szkolne znajdowały się w mieszkaniu kierownika szkoły do prywatnego użytku. Szóstą szafę tenże kierownik wypożyczył do wsi Nakrzeszki.

N. TROKI.

— Akcja walki z wścieklizną. Z rozporządzenia powiatowych władz sanitarnych w dniu dzisiejszym w m. N. Troki dokonane zostanie masowe rozstrzelanie psów. Zarządzenie to wywołane zostało nieprzejęciem przez ludność środków ostrożności w odniesieniu do wściekłych zwierząt, co w znacznej mierze sprzyjało rozwijaniu się epidemii wścieklizny.

Władze sanitarne doszły do wniosku, że jedynie energiczny tryb po-

stępowania pozwoli odsunąć plagę wścieklizny.

WILEJKĄ POW.

— 3500 złotych dla mleczarni. Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńskiego na ostatnim swym posiedzeniu wyasygnował tytułem zapożyczenia 1000 złotych dla mleczarni spółdzielczych w Kraśnem, Chocieńskich i Kurzeńcu oraz 500 złotych na kontrolę obory przy mleczarni spółdzielczej w Tupalszczyźnie.

NIEMENCZYN.

— Zuchwała kradzież sklepową. Onegdaj dokonano u nas niezwykłej kradzieży sklepowej, w firmie Pinkus Rekienszta. W nocy niewykryci dotąd sprawcy dostali się na strych poczem weszli do sklepu, z którego wynieśli dużą ilość manufaktur i innych towarów.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że skradziony towar przewieziony został na drugą stronę Wilji. Niewątpliwie, sądząc po systemie wykonania kradzieży, pracowali tu fachowcy z Wilna i w tym też kierunku prowadzone jest dalsze śledstwo.

OWZADÓW.

— Odczyt w nowopowstałym kółku rolniczym. Zarząd zorganizowanego niedawno, staraniem Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, kółka rolniczego w Owzadach pow. Wileńskiego-Trockiego zaprosił na niedzielne zebranie członków kółka prelegenta w osobie inspektora hodowli Wil. Tow. Rolniczego p. Opackiego który wygłosił odczyt — pogadankę, na tematy hodowlane i organizacji mleczarni spółdzielczych.

Ciekawo ten odczyt zgromadził około pięćdziesięciu słuchaczy i cieszył się takimi powodzeniem, że p. Opacki zmuszony był obiecać przyjechać jeszcze raz.

Z SĄDÓW.

Smutny epilog świątecznej libacji.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych ubiegłego roku we wsi Hurychy pow. Wileńskiego odbyła się świąteczna, gęsto zakrapiana alkoholem zabawa. Wzięli w niej udział Jan Krywienko, Mikołaj Koralkiewicz, Michał Czerniawski i rodzinami.

Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Nad ranem wszystkim uczestnikom tej libacji kurzyło się porządnie z czubów.

Rozmowa potoczyła się na tory osobiste i w końcu doszło do istnej sprzeczki pomiędzy Janem Krywienko z jednej i Mikołajem Koralkiewiczem, Michałem Czerniawskim z drugiej strony. Od słowa do słowa, sprzeczka przeobraziła się w bójkę. W rezultacie Jan Krywienko otrzymał kilka śmiertelnych ran w głowę i okolice serca. Po kilku godzinach wyzionął ducha.

Koralkiewicz i Czerniawski zostali aresztowani i postawieni w stan oskarżenia z art. 453 K. K.

Sąd Okręgowy skazał z art. 458 K. K. Mikołaja Koralkiewicza na 5 lat i Michała Czerniawskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Bochwica zatwierdził wyrok I-ej instancji zaliczając skazanym areszt prewencyjny od dnia 3 maja 1926 roku.

Czciciel Bachusa.

Ludwik Goworko, stały mieszkaniec m. Wilna jest zapamiętany czcicielem Bachusa. Co pewien czas nadużywa alkoholu, co wyprowadza go z równowagi i naraża na nieprzyjemności z policją. Przed rokiem Goworko ustrzał się aż do utraty przytomności i w tym stanie chciał się dostać do mieszkanki. Zona nie chciała go jednak wpuścić. Goworko przez dłuższy czas kochał do drzwi mieszkanki. W końcu postanowił wezwać pomocy policji. W tym celu udał się do komisariatu. Tu jednak odmówiono mu pomocy. Nie podobano się do Goworka. Wszedł więc awanturę z policjantami. To doprowadziło go na ławę oskarżonych gdzie odpowiadał z art. 151 c. z. III K. K.

Sąd Okręgowy skazał go na 2 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten w dniu wczorajszym zatwierdził.

S.



BERSON

NAJLEPSZY OBCAS GUMOWY



Radjo nadawcze dla Wilna.

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia instalacji w Wilnie wielkiej stacji radiowej nadawczej.

W sferach rządowych zapadła już decyzja. Chodzi o konkretne warunki tudzież o niezbędny fundusz. Nieodzowna potrzeba aby Wilno—właśnie Wilno!—przemówiło w stronę Mińska i Kowna jest już dla wszystkich jawne i widoczne.

Nie bez uczucia godziwego zadowolenia stwierdzić możemy, że pierwsze „Słowo” zadzwoniło, jak się to mówi, na to kazanie. O potrzebie stacji radiowej dla Wilna, co za tem idzie dla północno-wschodniej dzielnicy Rzeczypospolitej pisaliśmy już niejednokrotnie a gorąco na tem właśnie miejscu.

Obecnie ruszyło się województwo wileńskie. Wczorajszą przedwstępna konferencja odbyła z inicjatywy majora Ertla, a przewodnicząca przez p. naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, majora Kirtikisa, doszła jednomyślnie do wniosku, że utworzony w Wilnie komitet obywatelski powinien energicznie dopomóc się w Warszawie o jaknajszersze zrealizowanie postanowienia rządowego.

Zważywszy na to, że stacja nadawcza wileńska powinna dawać odpór zalewającej naszą kresową dzielnicę propagandzie bolszewickiej, konferencja przedwstępna wczorajsza zdecydowała również jednomyślnie, że: 1) stacja nadawcza wileńska musi być o wiele silniejsza niż np. stacja Krakowska, musi być, co najmniej, 10-kilowatowa; 2) że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jako mocno zainteresowane, nie ośmiesza chyba przyczynić się do budowy stacji wileńskiej w sposób jaknajbardziej wydajny; 3) że działalność stacji wileńskiej powinna osiągać zarówno Mińska jak Kowna.

W ożywionej dyskusji poruszono sprawę budynku dla stacji wileńskiej, utknawszy na jednym z najbardziej odpowiednich lecz pozostającym w rozporządzeniu intendantury wojskowej, która atoli, jak słysząc, przeznaczała go już na skład prowiantowy. Dalej zastanawiano się w ogólnym zarysie nad programem wileńskiego radia, który powinien być całkiem różny np. od programów warszawskich, mając do pełnienia specjalną misję, operując w wyjątkowych, „kresowych” warunkach.

Utworzono komisję, złożoną z trzech osób. Wszedł do niej pp. wiceprezes wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Mieczysław Ciemnołowski, major Ertel tudzież repaktor i wydawca „Expresu Kolejowego”, pełnomocnik Polskiego Radja p. Jerzy Kamiński.

Komisja ma w najkrótszym czasie zwołać walne zebranie przedstawicieli wszystkich sfer zainteresowanych w budowie stacji radiowej nadawczej wileńskiej i zaproponować utworzenie Komitetu Obywatelskiego, który przy współdziałaniu urzędów wojewódzkich oraz dowództwa wojskowego, ujął w ręce swoje sprawę jaknajszerszego zainstalowania w Wilnie, możliwie jaknajsilniejszego nadawczego radia.

Jesteśmy przekonani, że już w końcu lata pilna ta i nieodzowna instytucja zacznie w Wilnie funkcjonować. Byłoby zaś bardzo do życzenia aby nadawcze radio wileńskie rozpoczęło swą działalność, choćby prowizorycznie w połączeniu ze stacją radiową warszawską już w dniu uroczystości Koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, czyli 2-go lipca.

Thumaczyć nie trzeba jakiej wagi byłoby w takiej chwili głos Wilna zwrócony na wschód i na zachód.

Rozbicie Hiszpanów w Marokko.

LONDYN, 27 IV. PAT. Jak donosi „Morning Post” w Tetuanu oddział żołnierzy hiszpańskich w liczbie około 50 wpadł w zasadzkę pod Soukalarba. Ani jeden żołnierz nie zdołał uciec z życiem.

Wybory do Rady Miejskiej w Warszawie.

WARSZAWA, 27 IV. PAT. Lista członków miejscowych komitetów wyborczych została ostatecznie ustalona przez główny komitet wyborczy i w dniu 29 kwietnia stosownie do regulaminu będzie ogłoszona. Główny komitet wyborczy rozesłał listy nominacyjne wszystkim członkom miejscowych komitetów wyborczych. We czwartek 28 kwietnia o godz. 8-jej wieczorem w sali rady miejskiej odbędzie się zebranie wszystkich powołanych członków, na którym główny komitet wyborczy udzieli instrukcji co do trybu organizacji i pracy komitetów miejscowych.

Pożar strażnicy sowieckiej.

W dniu 25 b. m. oddziały KOP. stacjonowane w pobliżu wsi Seregiejczyki zauważyły tunę pożaru powstałego po sowieckiej stronie. Wład za ukazaniem się tuny daty się słyszeć silne detonacje eksplodującej amunicji i granatów.

Likwidacja rejonowego komitetu K. P. Z. B.

Korespondentowi naszemu w Postawach udało się otrzymać informacje o aresztach jakie miały miejsce w noc z poniedziałku na wtorek. Miejskowe władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu prowadzą śledztwo w sprawie działalności rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białostai, istniejącego i prowadzącego tajną robotę wyrotową na terenie powiatu Postawskiego. Zebrany tą drogą materiał pozwolił na ostateczną likwidację wspomnianego komitetu i w tym celu przeprowadzono szereg rewizji u osób prowadzących tę robotę.

Podczas rewizji znaleziono dużo materiału kompromitującego. Odezwy te i transparenty przygotowywane były z okazji zbliżającego się pierwszego maja.

W rezultacie śledztwa aresztowano dwadzieścia kilka osób. Obecnie jeszcze nie możemy podać nazwisk ich. Posunięcie to władz bezpieczeństwa doprowadziło do zupełnej likwidacji rejonowego Komitetu K. P. Z. B. w Postawach i to właśnie w okresie intensywnych przygotowań do wystąpienia w nadchodzącą niedzielę.

Święto Sadzenia Drzew.

Święto Sadzenia Drzew odbędzie się w r. bież. dnia 29 IV. 1927 (w razie niepogody 2 V. 1927 r.) o czym jednak zdecydowała Szkolna Pracownia Przyrodnicza, w trzech punktach. Na placu przy ul. Bosackiej zasadzą około 1050 krzewów i około 100 drzew następujące szkół Nr. Nr. 1, 3, 6, 7, 11, 12, 14, 17, 18, 19, 22, 26, 28, 30, 33, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 45, 47, 50; na placu przy ul. Kalwaryjskiej zasadzą około 500 krzewów i około 20 drzew następujące szkół: Nr. Nr. 2, 4, 6, 9, 10, 13, 15, 16, 24, 27, 32 i 46; przy ul. B. liny zasadzą około 500 krzewów i 30 drzew prywatne szkoły żydowskie i hebrajskie.

Do pomocy sadzenia drzew na każdym z wyznaczonych miejsc będą obecne siły fachowe i uczniowie Wil. Szkoły Ogrodniczej.

Początek nabożeństwa w kościołach: Wsz. Świętych o g. 8-jej, Dominikanów dla szkół wymienionych pod I. o godz. 9 i pół rano, początek uroczystości o godz. 11-jej.

Dla szkół pod II początek nabożeństwa w kościołach św. Jakóba i św. Rafała o godz. 10 i pół rano, początek uroczystości o godz. 12-jej w południe.

W uroczystości wezmą udział uczniowie klas III, IV, V, VI i VII a wyższych klas delegacje. Z miejscowości odległych bardzo od punktu sadzenia drzew szkoły przyprawdzą wyłącznie klasy IV, V, VI i VII oraz delegaci z 3 ch najmłodszych.

Pertraktacje francusko-niemieckie.

BERLIN, 27 IV. PAT. „Boersen Courier” donosi, że wobec dalszej choroby ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha w jego następstwie ma odbyć w najbliższych dniach konferencja z ministrem Bokanowskim radcą legacji p. Ried. Konferencje te mają mieć za przedmiot kwestię nowej francuskiej taryfy celnej i uwzględnienia jej w rokowańach handlowych francusko-niemieckich.

Ustąpienie Rosenberga.

BERLIN, 27 IV. PAT. Dr. Rosenberg wystąpił z partii komunistycznej. Krok swój uzasadnia on stanowiskiem Kominternu wobec sprawy chińskiej. Dr. Rosenberg w dalszym ciągu piastować będzie mandat jako poseł bezpartyjny.

Monarchiści i republikanie.

BERLIN, 27 IV. PAT. Jak donosi „Vossische Ztg.” w związku ze zjazdem Stahlehimu w Berlinie republikański Reichsbanner zarządził na dzień 8—9 maja r. b. pogotowie wszystkich swoich członków.

Wycieczka kupców amerykańskich na Targi Poznańskie.

POZNAŃ, 26 IV. PAT. Dyrekcja Targów Poznańskich otrzymała telegraficznie wiadomość, od prezesa związku kupców w Nowym Yorku, że w nocy z dnia 3 na 4 maja przybędzie do Poznania celem zwiedzenia Targów wycieczka kupców amerykańskich w liczbie około 50.

WSZELKIE MASZYNY BIUROWE
CZYSZCZYMY I REPERUJEMY
TANIO, szybko i dokładnie
„BLOCK-BRUN” Sp. Akc.
Oddział w Wilnie
Mickiewicza 31, tel. 375.
UWAGA: W roku 1926 warsztaty nasze reperowały maszyn biurowych. 358

Modne, Trwałe, Eleganckie
CZAPKI I
KAPELUSZE
są do nabycia w firmie
E. MIESZKOŃSKI. Mickiewicza 22.

OGŁOSZENIE
Magistrat miasta Wilna ogłasza konkurs na Biuro Sekcji Technicznej (Dominikańska 2 pokój 53). Wymagane wadium wynoszące jest 1.000 zł. Termin składania ofert do 6 maja 1927 r.

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na M.A.J.
Konto Czekowe Słowa P. K. O.
Nr. 80259

Od Galla—anonima do Bałuckiego.

Setny tom „Biblioteki Narodowej” *

Jak się rzekło pierwszy tom—Treny Kochanowskiego w opracowaniu prof. Sinki — zainaugurował wydawnictwo, wskazując jego poziom. Tom ten również utworzył ów pierwszy rodzaj opracowań wzorowych, będących dla wydawnictwa reprezentacyjnymi tomi. Wszystko w tym rodzaju opracowań idzie w parze z najwyższym poziomem naukowej umiejętności literatury i wstęp i tekst i komentarz. Zapewne, że mogą być pewne odchylenia, podyktowane indywidualnymi właściwościami wydawcy. Niejednemu naprzykład stwierdzi, że opracowania Kochanowskiego (Treny, Odręba postów greckich i Pieśni) i Krasniskiego (Irydion) przez prof. Sinka, przedewszystkiem zdradzają filologa klasycznego, który najsilniejszy jest i nieprzejętym w wykrywaniu związków literatury polskiej ze światem antycznym—ale jeśli chodzi o wymienione dzieła w opracowaniu prof. Sinki, które zaprzeczy, że ten walor wydawcy ma tu zastosowanie jaknajbardziej.

Obok opracowań prof. Sinki stają na tymże wysokim poziomie niektóre tomiki z Fredry komediami w opracowaniu prof. Kucharskiego. W tym wydaniu doczekał się Fredro właściwego komentarza i właściwego oświe-

lenia swoich intencji twórczych. A jak są trafne, arcytrafne uwagi wydawcy w komentarzu i przypisach, dotyczące techniki i rozwoju akcji komedii Fredry Bez przesady można powiedzieć, że wydanie arcywzorów Fredry przez Kucharskiego łącznie z jego monografią porównawczą o Fredrze i Goldonim oraz monografią Chrzanowskiego—stanowi pełnię wiedzy nowoczesnej o autorze „Ślubów panielskich”.

Do tegoż cyklu wzorowych opracowań zaliczyć wypadnie wydanie Kazań sejmowych Skargi przez prof. Kota. Zaawaloaby się, że po monografii i wydaniu Chrzanowskiego, że po studiach Windakiewicza nie wiele da się nowego powiedzieć o kazaniach Skargi. Praca prof. Kota poniekąd przeczy temu.

By zamknąć już ten rodzaj opracowań — pierwszy i pierwszorzędnym, najwyżej szacowany, trzeba jeszcze dodać tu wydanie Asnyka (wybór poezji) w opracowaniu prof. Kucharskiego. Asnyk poraz pierwszy doczekał się w tym wydaniu dokładnej analizy estetycznej.

Te wzorowe opracowania koronuje jedna praca Kleinera o Beniu-

skim. Kleiner z Beniuwskim czyniąc jakiejś rewolucji krytycznej, czy służebnej—konstrukcji rewolucyjnej, łamiąc granice możliwości badawczych, a nacechowane intuicją twórczą. Beniuwski występuje w całej swej okazałości w formie nowej i oświetlonej nowem. A tu obok staje Pan Tadeusz przepuszczony przez długi i entuzjastyczny mozoł pracy badawczej prof. Pigonia. Są tu—w mniejszym, niż w wypadku Beniuwskiego—rewelacje, jest świeży powiew krytyczny, są nowe horyzonty badawcze. Zapewne to wydanie arcydzieła Mickiewicza na długo czas pozostanie wzorowem, pomnikiem.

Przechodzimy teraz do drugiego rodzaju opracowań, nieznacznie zmieniając skalę oceny. Są to opracowania szacowne, solidne, mogące przynieść zaszczyt każdemu wydawnictwu. Inaczej mówiąc są to opracowania i wydania tekstów literackich, jakichby stale życzyć przedsięwzięciem naukowym o ambicjach „Biblioteki Narodowej”. Do tych świetnych wydawnictw między innymi należą: opracowanie powieści polskiej przez s. p. Konstantego Wojciechowskiego, Goszczyńskiego przez s. p. Tretiaka, Malczewskiego przez prof. Ujejskiego, Długosza przez prof. Dąbrowskiego, Słowackiego dramatów mistycznych przez prof. Turowskiego, Krasniskiego i Słowackiego przez prof. Kleinera, Potockiego przez Bułknera, Mickiewicza Ksiąg przez Pigonia i Konrada Wallenroda przez Ujejskiego, Grażyny przez Tretiaka, Filomatów

mentarz do tekstu dokładnie opracowany. Zbyt też polską prozą średniowieczną prof. Bułkner. Te przykłady wystarczą. Jest kilka takich tomików, jak wymienione, przy których nazwiska wydawców upoważniają do oczekiwania wyników opracowania nowych, znakomitych. Są w tej grupie i zgola słabe opracowania, które odbiegają od poziomu wydawnictwa jak naprz. Mindowe Słowackiego, wybór poezji Norwida ***) i wyboru poezji Sowińskiego i Syrokomi!.

Tak w ogólnych i pobieżnych zarysach rozkasyfikować należy plan dotychczasowy Biblioteki Narodowej.

Fakt proporcji przykładów poszczególnych rodzajów i różnego charakteru opracowań, proporcji przytłaczającej większością dla tomów naprawde naukowo wydanych, świadczą o charakterze i rodzaju całego wydawnictwa.

IV.

Stwierdzona na rzecz wieku XIX przewaga wydawnictwa, wyrażająca się w cyfrach 71 tomów na 29—literatury Polski Niepodległej, da się zapewne wytłómaczyć rolą romantyzmu i literatury naszej w tym wieku—wieku niewoli politycznej, kiedy literatura była i trybuna społeczeństwa politycznego i kazalnica karności i szkolą wychowania narodowego.

Ta jednostronność, dająca przewagę wiekowi XIX da się jeszcze i

*) Męczący jest nad wyraz sztywny i budowa zdań we wstępie prof. Ujejskiego. Długie zdanie główne, konstrukcja złożona z kilku mniejszych, pobocznych, z reguły, rzecz można, z czasownikiem na końcu. Pożądane jest odgermanizowanie tej trudnej do przyswojenia myślowo budowy zdań.

**) Wymieniam dla wszystkich trzech grup charakterystyczne przykłady. Rzecz prosta, że i niewymienione bliżej i konkretnie opracowania wchodzą do grup poszczególnych (według mojej klasyfikacji).

***) Tomik z Norwidem odznacza się pracowitością i umiejętnie ułożoną bibliografią prac o poecie.

Granice Polski w 1771-m i w 1920-m roku.

I. W przysłanych mi taskawie z Wilna wycinkach gazet marcowych, znalazłem przemówienie p. rektora Zdzisława Chładowskiego, wygłoszone podczas obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego — następnie replikę „Dziennika Wileńskiego”, zgromioną głosem pokrzywdzonych kresowców przez prezesa Związku hr. J. Czapskiego — a że i moje nazwisko było tam przypominane — pozwoliłem sobie, acz do pióra nie skory, głos w tej sprawie zabrać, zastrzegając z góry, że będę w swoich wywodach miał na myśli tylko kresy wschodnie dawniej Rzeczypospolitej — czyli Białoruś, — na której Ojcowie moi przez cztery wieki żyli a ja długie lata pracowałem. Sprawy kresów południowych — Rusi — pozostawiam opracowaniu ludzi z miejscowymi warunkami lepiej odemnie obeznanych, o ile to im się wyda na dobre.

Podjęta obecnie w dziennikach wileńskich polemika powstała na tle datującego od traktatu ryskiego nieporozumienia, ażali Polska miała rację granic 1920 r. cofnąć tak daleko od granic 1771 r.?

Odpowiedź muszę poprzedzić nieco przydługim wstępem:

Za rodenną ludność kresów wschodnich dawniej Rzeczypospolitej trzeba uważać szczer Białorusi; granice jej osiedlenia od wschodu bardzo łatwo określić się dają samymi światopoglądem ludności; gdzie kończy się własność indywidualna, a zaczyna się własność gminna — tam już wstępuje na widownię szczer wielkorusyjski. Daleko już trudniej określić granice południowe i w części zachodnie od Rusi. Język białoruski na dawnym mińskim Polesiu, przyjmując coraz to więcej — im dalej na południe i zachód — słów i wymowy rusyjskiej, w końcu w czysto rusyjski przechodzi. Granice północne zmieniły się z biegiem wieków wielce na niekorzyść stanu posiadania Litewskiego. Spotykają się tam nieraz wioski z czysto litewską nazwą, w których nikt słowa po litewsku ani mówi, ani rozumie, nastąpiło to z dwóch powodów:

1) wskutek ciągłych związków małżeńskich książy litewskich z ruskimi księżkami na Witebsku, Mińsku, Słucku, Połocku i t. p. język białoruski stał się językiem dworów księży i językiem dyplomatycznym z sąsiadującymi dworami.

2) Białorusi byli prawie od półtora stulecia lat chrześcijanami, przedtem niż Jagiello do chrztu Litwy przystąpił, posiadali zatem piśmiennictwo własne i wyższą kulturę, której ulegając Litwini powoli się wynarodowiali, tem więcej, iż przez wydanie „Statutu Litewskiego” w języku białoruskim, język ten stał się urzędowym w Wielkim Księstwie Litewskim i pomimo stracenia tego charakteru w końcu XVII-go w. piszącemu te słowa się zdarzyło mieć w ręku papier urzędowy jeszcze na początku XIX wieku w tym języku redagowany.

Lata rozbiorowe, później wojny Napoleońskie przerwały ruch literacki białoruski w swoim rozwoju, dopiero pierwszym przejawem był dramat wierszowany cacyonkami łacińskimi w Mińsku tłoczony, za panowania Mikołaja I-go, autorem którego był ziemianin bodaj powiatu Bobrujskiego Dunin-Markiewicz, pod tytułem „Hapon” odegrany po raz pierwszy na widowni Mińskiej podczas wybojów szlacheckich (elekcji) przy wielkiej frekwencji zebranego ziemiaństwa. Pamiętać bowiem należy, iż o ile ziemiaństwo z kresów południowych pochodziło przeważnie z wychodźców z rdzennych ziem polskich, szukających kresy w białych niwach Ukrainy, o tyle ziemiaństwo ziem białoruskich było przeważnie pochodzą-

nia miejscowego i zatem bliskie krwi ludowi i drobnej szlachcie, która na wet w życiu codziennym mową białoruską chętnie się posługiwała. Zatem pierwsze jaskółki literackie, białoruskie były mile witane przez inteligencję miejscową i wśród niej nowe gniazdko uwiły. Zaczęło zbierać pieśni i przysłowia ludowe. Długa Chodakowski (Czarnokow), Czeczot, Syromkalia, Al. Jelski i t. d. a między młodzią akademicką, po uniwersytetach zaczęły powstawać kółka ziemkowskie (ziemkaczestwa) z niemalym zakresem chłopomaniństwa. Jak widzimy, wszystkie te zapoczątkowania folklorystyczne szły do góry, ze sfer inteligencji polskiej, jak najczelniej odnoszącej się do odrodzenia narodowości białoruskiej, dopiero ku końcowi XIX-go i na początku XX-go wieku podniosł się ten ruch z dołu, ze sfer inteligencji białoruskiej, z ludu pochodzącej. Piszący te słowa, prowadzący swój ród z bojarów białoruskich, dopiero w początkach XVI-go wieku klejnotem szlacheckim ozdobił, w poczuciu wspólności pochodzenia, przyjmował z wielką skwapliwością udział w stowarzyszeniach odrodzenia narodowości białoruskiej mających na celu i trwał poki te organizacje miały zadania czysto narodowościowe, lecz następnie prędko się z nich usuwał, skoro one przechodziły na grunt chwalebny socjalistycznych aspiracji. Kontakt ten, zapoczątkowany w Mińsku zerwał się w Piotrogródzie, w czasie istnienia Izby prawodawczych, i przeniosł się na grunt warszawski, gdy piszącemu, przez najazdem bolszewickim, z Białejrusi uchodzić wypadło.

O ile rządy carskie niechętnie okiem patrzyły na wszelkie oznaki separatyzmu narodowościowego, o tyle ruch ten otrzymał w 1919-ym roku trzymanie w sferach bolszewickich. Na czele organizacji ówczesnych w Warszawie stał p. Leon Dubiejewski. Początkowo zadaniem głównym było z obózów jeńców na Powązkach wyciągać Białorusinów, którzy przecie nie z dobrej woli ale jako poddani państwa, w szeregach wrogiej armii się znaleźli. Zataczając coraz to szersze kregi, organizacja ta stała się jakby ekspozyturą aspiracji narodowych białoruskich — i w tym charakterze rozpoczęła pertraktacje z władzami Polskimi. Pamiętnym w dziejach tych stosunków jest dzień 28 lipca 1919 r. kiedy komitet z p. Leonem Dubiejewskim na czele wydał wielki r a u t - k o l a c j ę w salach hotelu Europejskiego, z oficjalnym udziałem przedstawicieli władz państwowych i miejskich (Baliński), na którym wygłoszono przemówienie, z wyjątkiem jednego wszystkie po polsku, dowiodły, iż Białorusi tylko w sojuszu z Polską przyszłość swą upatruje, wszakże z zastrzeżeniem, że to ma być „unia równych z równymi, wolnych z wolnymi” przyczem jako warunek, sine qua non, aby Białorusi nie była podzielona i nie przechodziła niedoli polskiej w czasie porobozioro- wym: „bierzcie nas całych, ale nie ruszajcie”. Uczta ta przeciągająca się do późnego wieczora, miała miejsce nazajutrz po audjencji delegatów białoruskich w Belwedrze, gdzie otrzymali zezwolenie na formację wojskowe białoruskie w Mińszczyźnie i konieczne w takich wypadkach subsydia. Niestety idylla ta trwała nie długo; organizacja białoruska, jak zwykle, prędko przeszedłszy z terenów odrodzenia narodowościowego, wstąpiła na szlaki reform socjalnych, wpływem bolszewickim uległym i były w Mińsku, za województwa Raczkiewicza rozwiązane i główni przewodnicy aresztowani.

Wkrótce potem nastąpiły klęski wojsk polskich nad Dźwiną i Berezyną i odstąpienie pośpieszne pod

Warszawę, zbawioną tak nazwanym „Cudem nad Wisłą”, dzięki patriotycznemu porzywowi młodzieży, inteligencji i robotniczej ludności Warszawy, którzy w wojsko, nagłem odstąpieniem przeważnie zdemoralizowane, nowego ducha wlać potrafili, przyczem wiadomą jest rzeczą, jak poważną rolę w tej akcji odegrała dywizja Litewsko-Białoruska, w której szereгах walczyli przeważnie synowie kresowych rodów ziemiańskich, w przekonaniu, że wywalczą swą Ojczyznę, swe strzechy rodzinne i swe progi domowe przez bolszewików podeptane.

Zwycięska Polska zetknęła się w Rydze z pokonanym wrogiem, ale tutaj siły szły w odwrotnym kierunku; z jednej strony stanął Joffe, dyplomata mogący zasiadać na kongresie wiedeńskim, z drugiej strony delegaci bez żadnej przeszłości politycznej, tylko według klucza partyjnego wybrani, przy pewnych wskazówkach z Komitetu Narodowego w Paryżu się orientujący. Delegaci wrócili z Rygi z wielką ulgą na sercu iż im się udało, przy pewnym zniechęceniu, więc bez wielkiego bólu, pozbyć się „wrogu białoruskiego”, a Joffe wróciwszy do Moskwy tłumaczył, iż to była mylna forma głosząca o przegranej bolszewickiej w Polsce, albowiem przegrany płaci, a tymczasem w instrukcjach otrzymanych zgadzano się w Moskwie na granicach Dźwiny i Dniepru — a tylko żądano zatrzymania dawnego województwa Miścisławskiego — tymczasem Miścisławskie nie tylko on obronił, ale jeszcze całe prawie województwo Mińskie pozyskał.

W traktacie ryskim zapomniano o dzielnych obrońcach Warszawy, amputowanych we wrzodzie białoruskim; zdobyli oni Polskę, ale już im w Polsce miejsca nie stało. Nie zapamiętali o nich tylko bolszewicy, puszczając, po ustąpieniu wojsk polskich, ród, w ich siedzibę z dymem, lub wysiedlając z Ojczyzny rodzinny, o których doznano, iż w okopach polskich siedzieli.

Stało się. Z faktem spełnionym niestety zawsze liczyć się trzeba, co jednak nie wyklucza prawa sądenia — czy to, co się stało było dobre, czy złe i które, że się tak wyrażę, stronie kontraktującej to na dobre wyszło. Co na tej umowie ryskiej straciła lub zyskała Białoruś, a co Polska? Twierdzą, że oba były stracone.

Białoruś — a mówię tu tylko o sprawie odrodzenia narodowościowego tego kraju — straciła bardzo wiele. W koncepcji unji z Polską, tak lub inaczej sformułowanej, miała Białoruś wszelkie zadatki istnienia i rozwoju swej narodowości, na którą przez tyle wieków wspólnego bytu, Polska nigdy nie nastawała, a przeciwnie odczuwała opiekę — że się tak wyrażę — pielęgnowała — wydając „Statut Litewski” w języku białoruskim i następnie pracami swej inteligencji, jak to wyżej było wspomniane, zdobywając powoli prawa języka literackiego i zbieraniem przysłów i legend białoruskich, chroniąc od zatraty do robotek etycznych tego szczerpu. Statut Litewski, wiekopomne dzieło Lwa Sapiehy w formach tak zgodnych ze światopoglądem narodowości, dla której był pisany, ujął wszelkie stosunki prawne, iż nawet przestąpił granice osiedlenia ówczesnego Białorusinów i po skasowaniu jego w 1842 przez rząd rosyjski, pozostał jako rodzaj przywileju, w niektórych wypadkach, obowiązującym w dawnej gubernii Czerńhowskiej i Połtawskiej.

Polska nie wynaradawiała Białorusinów przez całe 4 wieki wspólne go bytu politycznego — wówczas gdy w połączeniu z Rosją nie przesłabły i dwóch pokoleń przez szkołę ludową rosyjską i służbę wojskową, a jużby z ludu pochodząca inteligencja białoruska — w braku narodowej —

Zarząd Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej

Polskiej zawiadamia Kolegów Zrzeszenia o bolesnej stracie swego członka



Lucjana Łukaszewicza

Sędziego Sądu Okręgowego zm. 27 kwietnia 1927 roku

Eksportacja zwłok z domu żałoby 37 m. 5 przy ul. Adama Mickiewicza odbędzie się

w piątek 29 kwietnia 1927 roku o godzinie 5 po południu. Nazajutrz rano w sobotę

o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Św. Jakóba,

poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

na literaturze rosyjskiej wychowana, nie szukałaby źródeł bytu swego historycznego w Słucku, Mińsku, Połocku i t. p. a raczej w Suzdalu lub Moskwie, a co jeszcze ważniejsza, traciłaby powoli cały swój nabytek kultury zachodniej, przyjęty przy zgodnym współżyciu z Polską i największą zdobycz tej kultury, prawo indywidualnej własności, bez poczucia którego żaden postęp, żadna praca produkcyjna nie jest do pomyślenia.

Można nieraz usłyszeć ubolewania, iż narodowość białoruska, nie posiadając wyższych sfer inteligentnych we własnej narodowości, wskutek spolonizowania się i zlatynizowania się szlachty i panów białoruskich, pozostała w tyle za ogólnym rozwojem kultury. Fakt ten miał miejsce niewątpliwie, ale bez żadnej w tem winy ze strony władzy państwowej polskiej — było to objawem zupełnym normalnym przy zetknięciu się dwóch kultur, o nierównym poziomie. Wszak i wielki Rzym się hełinizował i nawet bogi grecki w swych świątyniach ustawiał — więc też nie dziwnego, że w genealogiach szlachty białoruskiej po Siemionach, Iwanach,

Hrehorych XV i XVI wieku, na początku już XVII-go wieku notowano Franciszków, Ludwików i t. p. a rodom możnowładczym, ściśle przywiązany do obrządku wschodniego nie nie przeszkadzało, jak X. Ostrogskiemu, grzebać się w Ławrze Peczerskiej pod nagrobkiem z napisem łacińskim, lub X. Olejkowiczowi słuckiemu ofiarować pastorał (posoch) archimandrycie monasteru słuckiego na Trojezanach także z napisem łacińskim — a nawet dowodzącemu wojskami Katarzyny, generałowi Kreczennikowi, między innemi, klasę polski nadpis na epitafium w tym że monastyrze słuckim. Widzimy na przykładzie obecnym Czech, że takie wynaradawianie się rodów możnowładczych, nie jest stratą niepowetowaną niepowrotnie i pierwszy powiew bytu niezależnego przywraca ich orientację do „status quo ante”, pozostaje zatem pewnikiem, że Białoruś w połączeniu z Rosją, prędzej czy później zatraciłaby swą narodowość, tonąc w rosyjskim morzu — zachować zaś swą narodowość mogłaby tylko w łączności z Polską.

Edward Woyniłłowicz.

KEONIKA

CZWARTEK
28 Dnia
Pawła od K.
Jutro
Piotra M.

Wsch. st. o g. 4 m. 13

Zach. st. o g. 18 m. 53

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 27-IV 1927 r.

Ciepłota średnia	758
Temperatura średnia	+ 50C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni

U w a g i: Pogodnie, przelotne opady. Minimum za dobę -1. 20C. Maximum za dobę + 80C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

ŻALOBNA

—(x) Nagły zgon ś.p. sędziego Lucjana Łukaszewicza. W dniu wczorajszym przed południem zmarł na udar sercowy sędzia Wydziału Cywilnego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie ś.p. Lucjan Łukaszewicz. Ś.p. Lucjan Łukaszewicz urodzony 2.VII 1872 r. w Mińsku Litewskim, skończył wydział prawny w Petersburgu. W r. 1901 wstąpił na służbę państwową do Izby Obrahunkowej w Petersburgu, poczem przeniesiony został do Ołonecka i Archangielska. Od r. 1908 rozpoczął pracę w są-

downictwie w charakterze sędziego pokoju na pow. Aleksandrowskim, na którym to stanowisku pozostawał do r. 1918.

Po powrocie do Ojczyzny ś.p. L. Łukaszewicz objął stanowisko już w sądownictwie polskim, w charakterze Sędziego Pokoju w Lipnie, poczem w r. 1919 przeniesiony został, jako członek Sądu Okręgowego do Grodna. Za czasów Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich t.j. w r. 1922 ś.p. sędzia Łukaszewicz mianowany został sędzią Wydz. Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie, na którym to stanowisku pozostawał do zgonu.

W zmarłym Sąd Okręgowy w Wilnie traci dobrego kolegę, oraz gorliwego i sumiennego członka palestry sądowej.

POCZTOWA

—(x) Ofiarność, urzędników Dyr. P. i T. w Wilnie. Personel Wileńskiego Dyrekcji Poczt i Telegrafów i urzędników pocztowych Wilno i Wilno 2, oraz zarządu technicznego ofiarował w m-cu bieżącym kwotę 200 zł. na rzecz kościoła św. Trójcy i 329 zł. 36 gr. na rzecz Domu im. „Dzieciątka Jezus”.

—(x) Zwińnięte agencje i urzędy pocztowe. Z dniem 10 kwietnia r. b. w okręgu Wil. Dyrekcji Poczt i Telegr. zwińnięta została agencja pocztowa w Mańkowiczach, pow. Postawskiego. Okręg doręczeń zwińniętej

agencji został wcielony po zamieszczeniu pobierania zasiłków dla bezrobotnych Hruzdowo tegoż powiatu. Jednocześnie zwińnięty został Urząd pocztowy — Papiernia w pow. Wileńsko Trockim.

Okręg doręczeń zwińniętego urzędu został wcielony do zamieszczenia okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Miejszagole.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

—(x) Przedłużenie terminu pobierania zasiłków dla bezrobotnych umysłowo pracujących. W myśl ostatniego zarządzenia władz centralnych bezrobotnym umysłowo pracującym przedłużony został termin pobierania zasiłków z 13 tygodni do 17 tygodni dla tych, którzy do dnia 30 kwietnia pobiorą 13 zasiłek.

Zarząd Kasy Chorych m.

Wilna na posiedzeniu w dniu 25 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: w związku z ujawnioną niemożnością zapewnienia członkom Kasy, zamieszkałym na Antokolu, pomocy ambulatoryjnej przy współdziale kliniki Uniwersytetu Stefana Batorego — na co Zarząd poprzednio liczył — po ponownym rozpatrzeniu sprawy uchwalono Przychodni nie zamykać, redukując obecną ilość godzin lekarskich chorób wewnętrznych z 3 do 2 godzin, oraz uznać zasadniczo za wskazane wprowadzenie przyjęć lekarzy specjalistów chorób dziecięcych i kobiecych, z tem, że ostateczna decyzja co do wprowadzenia tych przyjęć będzie powzięta w związku z ogólną reorganizacją przy rozpatrzeniu preliminarza na II-gie półrocze 1927 r.; przyjął do wiadomości komunikaty Dyrektora z wykonania uchwał, zatwierdzając wniosek jego w sprawie trybu i terminu przekazania Powiatowej Kasy Chorych Okręgowemu Związkowi Kas Chorych w Wilnie; wysłuchał zarządzeń władz nadzorczych, odsyłając je do odnosnych Komisji w celu złożenia wniosków Zarządowi; zaakceptował zarządzenie Przewodniczącego Zarządu z dnia 22 b.m., dotyczące przyjęcia rezygnacji Naczelnika Wydziału II-go — p. Jeźmo z zajmowanego stanowiska w Kasie Chorych od dnia 22 V r. b. oraz udzielenie mu przedtem 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego i poruczenia czasowego zastępstwa wzmiankowanego stanowiska, zgodnie z wnioskami p. o. Dyrektora, p. Godwodowi — pełniącemu dotychczas obowiązki Naczelnika Wydziału I-go.

AKADEMICKA.

— Z Koła Prawników studentów U.S.B. Zarząd Koła podaje niniejszem do wiadomości Koleżanek i Kolegów, że dzięki Interwencji Rady Związku Kół Prawniczych i Ekonomicznych Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 28 IV. br. u Pana Ministra W. R. i O. P. Dob-

dwóch rodzajów naszej literatury, które na przestrzeni dziejów jej osiągnęły pełny rozwój: do ścisłej literatury polityczno — publicystycznej i do satyry (co do tej drugiej, to wbrew intencjom Mickiewicza, odmawiającego Słowianom zdolności twórczej w tym rodzaju literackim, gdyż satyra, zdaniem jego, nie leży w naturze usposobienia Słowian).

A właśnie *Biblioteka Narodowa* po macoszemu potraktowała te dwa rodzaje literatury: nie widzimy w jej wydawnictwach literatury „naprawy Rzeczypospolitej” wieku złotego, nie mamy też literatury satyrycznej *Rzeczypospolitej Babińskiej*, *Monitora*, *Wiadomości Brukowych* oraz satyry wieku XVIII.

Jeden z naczelnych dezyderatów pod adresem wydawnictwa idzie w kierunku uprzyśpieszenia nam owej literatury politycznej literatury we właściwej postaci — dzieł literackich, następnie publicystyki literackiej, wreszcie czasopiśmiennictwa moralno-obyczajowego. Ten rodzaj literatury naszego piśmiennictwa — o pierwiastku dydaktycznym mówiąc ogólnie — występuje od zarania literatury w pieśniach średniowiecznych, po przez literaturę sowiżdzalską, facecje i fraszki, publicystykę i satyrę, wreszcie piśmiennictwo periodyczne do czasów najnowszych. Te więc rodzaje literackie przedewszystkiem proszą o swą reprezentację w *Bibliotece Narodowej*.

Następnie — a ten dezyderat łączący się z poprzednim — nieproporcjonalnie mało otrzymaliśmy

prozy w najszerszym słowa znaczeniu: prozy literackiej i politycznej, naukowej i beletrystycznej. Brak, lub nieliczne są reprezentowani wielcy prozaicy stylści: — o wiekach dalszych była mowa — ale pisarze — stylści wieku XIX — jak Klekko Moch-nicki (l. tom) Kalinka, Szajnocha — „wielcy ani nieobecność”. Nie widzimy też dzieł historycznych, czy historyczno-literackich, z pogranicza teorii sztuki, filozofii i t. d.

Wreszcie literatura współczesna, którą zapowiada prospekt, jeszcze nie doszła prawie do głosu — i jej jak najrychlejsze trzeba udzielić miejsca. Czas już jednak przerwać litanję życzeń — wobec jednego, ale przekonującego stwierdzenia: *Biblioteka Narodowa* jest dopiero u wstępu swoich poczynąń wydawniczych, zakreśla dopiero plan pracy, który stopniowo zamierza realizować, a co najważniejsze nie zapowiada zamknięcia w jakiejś cyfrze tomów swej działalności; stąd możliwość wyrównania programu wydawnictwa.

Dlatego też niniejsze uwagi nie są żadnymi zarzutami, lub krytyką — przeciwnie są głosem upominającym się o uwzględnienie dzieł, które będą wcześniej czy później uwzględnione. Im wcześniej jednak, tem dla pełni obrazu literackiego lepiej.

Jeszcze tylko słówko w odniesieniu do zapowiedzi wydawców o skupieniu w *Bibliotece Narodowej* „najwybitniejszych badaczy naszej i obcej twórczości literackiej i kulturalnej”. Właśnie wśród tych współpracow-

ników wydawnictwa brak takich uczonych jak Bruchnalski, nie odzywa się Dobrzycki, rzadko zaś występują Chrzczanowski (l. tom) i Windakiewicz (2. t.). A ktoś naprzykład, jak nie Bruchnalski powołałby był obok Brücknera do opracowania literatury średniowiecznej, a jakim jest wydawcą świadczą tomy *Grażyny*, *Konrada Wallenroda* i *Myszelede* nakładem Ossolineum i *Ex Libris* wydane.

I ten brak trzeba najrychlejsze wyrównać.

V.

Wyrażone dopiero co dezyderaty łączą się ściśle z hołdowaniem przez autora niniejszego idei studjowania literatury polskiej jako nauki o Polsce. Literatura każdego narodu, kraju powinna być nauką o danym narodzie, kraju — to hasło coraz szerzej się rozchodzi i tu i ówdzie szczęśliwie bywa stosowane. Tak pojęta nauka literatury daje pełnię wiedzy o kulturze duchowej.

U nas zmarły przed kilku laty Chlebowski poczęst hołdował tej idei, dziś zaś przeprowadza ją w swych studjach po swojemu, indywidualnie prof. Brückner, — badając język i w języku, jak w lustrze, widzi całą przeszłość cywilizacyjną narodu: literaturę, kulturę, obyczajowość, religię, stosunki polityczne, związki z innymi państwami, mitologię, wierzenia, wzajemne wpływy — słowem widzi w przekroju, po przez rozwój języka, — linję duchowego rozwoju narodu polskiego. Uczył Polski.

Inaczej nieco, odmiennie, ale bar-

dzo pokrewnie, w oparciu o dzieje kultury, widziane po przez literaturę — bada *Ku czemu Polska szła* Ariur Górski.

Ołóż nauka literatury powinna uczyć Polski. A pełnią taką rolę wkracza w dzieje kultury polskiej w najszerszym słowa znaczeniu.

Stąd rola wielka *Biblioteki Narodowej* w służbie kulturze polskiej. Stąd potrzeba ilustrowania dziejów literatury w pełnym obrazie wszystkich jej rodzajów literackich, zwłaszcza zaś reprezentacyjnych dla charakteru naszej literatury.

Oczywiście, tak pojmowana rola literatury odbiega nieco od filologicznego wyłącznie studjum tekstu literackiego. Jest jednak nadzieja, że nasza umiejętność naukowa literatury wywoła się już rychło z pod dominującego i wyłącznego wpływu szkoły filologicznej i niemieckiej, zyskując możność ogarnięcia po przez tekst literacki szerokich horyzontów działalności kultury duchowej w jej całokształcie.

VI.

Mówiąc o znakomitym dorobku *Biblioteki Narodowej*, polskiej literaturze poświęconego, nie należy zapominać, że w serji II swego wydawnictwa służy ona literaturze obcej — powszechnej. I w tej drugiej serji liczy już blisko pół setki tomów.

Dają tu wydawcy arcydzieła poezji powszechnej, od wielkich starożytnych poczynając, po przez Szekspira i Meljara do Goethego, Byrona i Puszkina.

Przypuszczać należy, że owa druga serja pomyślana jest jako dopełnienie pierwszej, jako porównawcza ilustracja do wykładu literatury polskiej. Ale w takim razie znaleźć się tu powinny nie tylko arcydzieła (do słowne) ale ogół dzieł literackich, które świadczą o naszym związku z literaturą powszechną, wykazują wpływ jej i zależności nasze — słowem nawiązują dzieje piśmiennictwa rodzimego do historii literatury światowej.

Po części serja druga taką rolę już odegrała z powodzeniem. VII.

Najczęściej tak bywa, że poczynania polskie w dziedzinie kultury oczyszczone nie zawsze bywały koordynowane mądrą organizacją i zapobiegawczą inicjatywą.

Nacoczny przykład mamy w dziedzinie wydawnictwa tekstów literackich. Wiedziemy już mieli wydawnictwo tego rodzaju — przeróżnych bibliotek klasycznych, pisarzy polskich i t. d. — żadne z nich nie mogło się pochlubić większą, nieprzerwaną tradycją i ciągłością.

I w Polsce Odrodzonej powstało

jednym kierunku jednocześnie, dwukrotnie, a w innym zanedbaną, kiedy widzimy, że kryzys ekonomiczny podcina inicjatywę kulturalną, stwarzając ciężkie warunki bytu materialnego, kiedy obserwujemy szeroko zakrojony plan wydawniczy na długą metę jednego z wzorowych wydawnictw — chciałoby się wezwać poszczególne przedsiębiorstwa, pracujące nad wydaniem tekstów literackich, do skupienia się wokół jednego, najżywniejszego i skoordynowania wysiłków we wspólnym planie i działaniu.

Zwłaszcza, że skutki tego pójścia samopas bywają opłakane: *Biblioteka pisarzy polskich i obcych* przed paru laty żył swój skończyła, *Biblioteka Wielka* uczyniła dłuższą pauzę wydawniczą.

W roku jubileusz *Biblioteki Narodowej*, z powodu setnego tomu jej serji pierwszej, dając wyraz uznania i entuzjazmu dla poczynąń wydawcy i redaktora biblioteki, życzyć należy by uniknęła losu licznych naszych bibliotek krótkiego żywota literackiego, a przeciwnie — etapami dalszych setek tomów literatury pomażała źródła poznania kultury polskiej i Polski.

Wiktor Piotrowicz.

Errata. W odcinku pierwszym sprostować należy kilka omyłek druku: w spalcie drugiej, przy końcu ma być „przystępności” zamiast „przystępności”. W spalcie trzeciej w przypisku ma być powołanie się na t. I i II *Nauki Polskiej*; w spalcie szóstym, w ustępie drugim ma być: wiek XVII — nie XVIII; w spalcie siódmym — Mickiewicz — 10; wreszcie w spalcie ósmym wiersz trzeci od dołu zamiast „uprawnień” — ma być — opracowań.

Bieg okrężny o puchar „Słowa.”

W dniu 8 go maja odbędzie się bieg okrężny na przełaj o puchar „Słowa”. Trasa biegu wynosi 2700 mtr. i będzie przechodziła przez Aleje Syrokomli, park Żeligowskiego, ogród po-Bernardynski, ulicę Botaniczną i Cielętnik. Poniżej zamieszczamy regulamin biegu opracowany przez

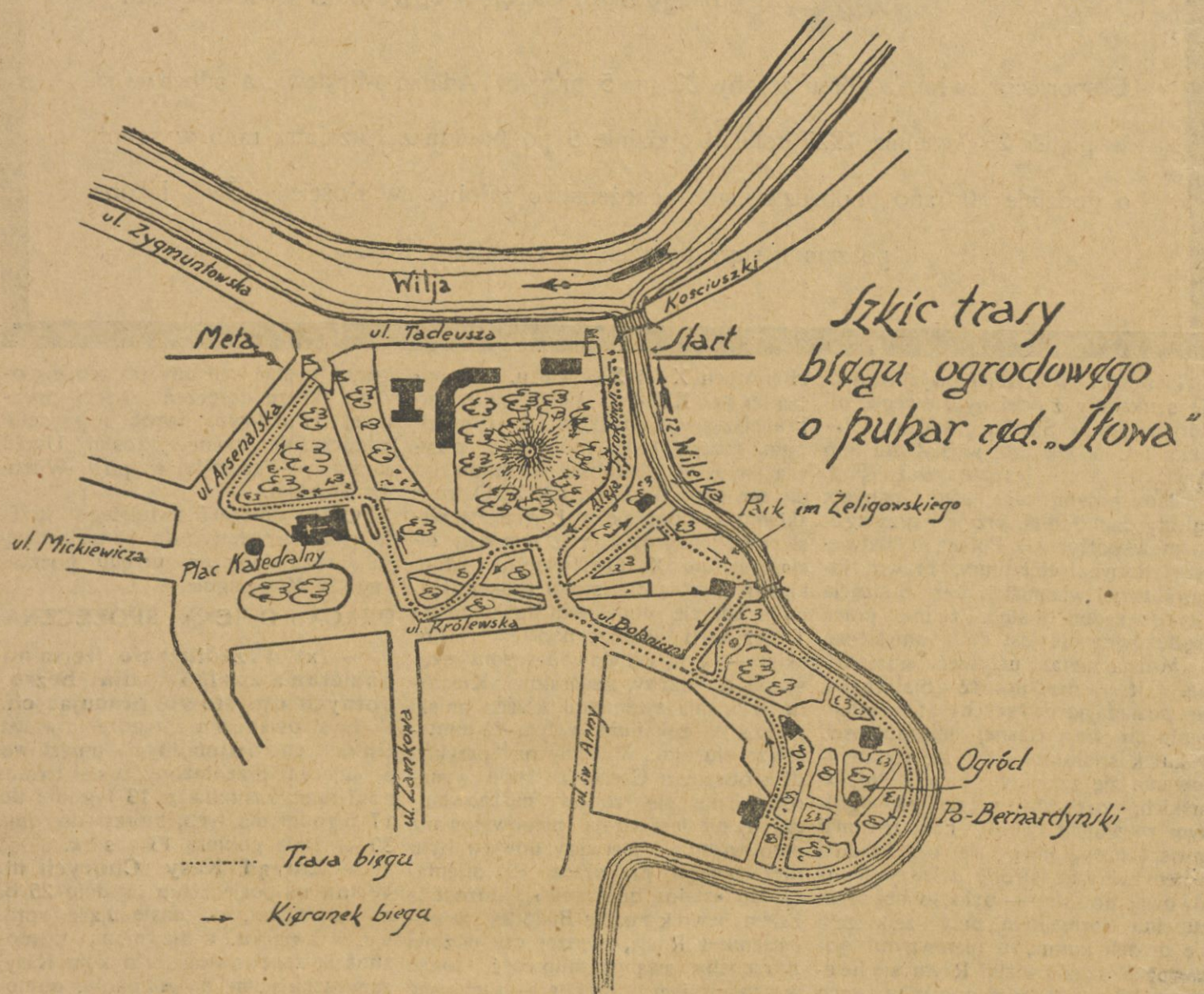
Kierownictwo Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Regulamin biegu okrężnego o nagrodę przechodnią Redakcji „Słowa.”

1) Bieg okrężny o nagrodę przechodnią redakcji „Słowa” odbywa się rok rocznie w Wilnie w dniu 8 maja.

2) Nagrodę przechodnią stanowi puchar srebrny z napisem: 1927. Drugiowy bieg na przełaj. Nagroda przechodnia redakcji „Słowa.”

3) Trasa biegu wynosi 2700 mtr. i biegnie jak na szkicu.



4) Do biegu okrężnego mogą stawiać członkowie towarzystw sportowych, stowarzyszeń p. w., wojskowych i t. d.

5) Bieg nosi charakter drużynowy, to znaczy: każda organizacja uczestnicząca w biegu wystawia drużynę w składzie najmniej 6, a najwięcej 12 osób.

6) Zwycięza organizacja (towarzystwo), której zespół osiągnie najmniejszą ilość punktów.

Punkty oblicza się według kolejności osiągniętych miejsc, przyczem klasyfikuje się tylko 6 pierwszych

biegaczy każdego zespołu.

Klasyfikowane będą tylko te drużyny, których wszyscy uczestnicy (6 os.) bieg ukończą.

7) Bieg odbywa się według przepisów P. Z. L. A.

8) Drużyny obowiązują jednolity strój lekkoatletyczny.

9) Nagroda przechodnia przechodzi na własność tej organizacji (drużyny), która zdobędzie ją 3 krotnie kolejno, lub 5 krotnie bez zachowania kolejności.

10) Nazwa zwycięskiego zespołu uwiadomiona zostaje każdorazowo na

nagrodzie przechodniej.

11) Nagroda przechodnia jest przechowywana rokrocznie w tej organizacji, która ją zdobyła z tem, że na miesiąc przed następnym biegiem winna być zwrócona do redakcji „Słowa.”

12) Za należyta konserwacja nagrody odpowiedzialność materialną ponosi ta organizacja, która nagrodę przechodnią przechowuje.

Uwaga: Zgłoszenia przyjmuje kierownik ośrodka w p. d. dnia 4 maja b. r. w lokalu ośrodka przy ul. Dominikańskiej 13.

ruckiego oraz dzięki krokom poczynionym przez Zarząd Koła w dn. 26 IV. u. p. Dziekana Wydziału, Prof. P. Wacława Komarnickiego:

Osiągnięto pewne ulgi w kwestii składowania egzaminów w terminie powakacyjnym. Rozporządzenie szczegółowe Dziekanatu w tym względzie zostanie wywieszone w dniach najbliższych w murach Uniwersytetu.

— (sch) 2 przedstawienia na rzecz Koła Prawników U. S. B. Dnia 3-go maja odbędzie się w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”) dwa przedstawienia, urządzone przez Koło Prawników studentów U. S. B.

Dochód z przedstawień przeznaczony jest na fundusze nowopowstałego Koła.

Grana będzie popołudniówka o godz. 3 m. 30 komedia H. Fredry „Damy i Huzary”, wieczorem zaś o godz. 8-ej m. 15 wystawiona zostanie anegdota sceniczna J. Kraskiewskiego „Radziwiłł, Panie Kochanku”.

W obu przedstawieniach wzięcie udziału chór akademicki. Oba będą poprzedzone przemówieniem okolicznościowym p. Stanisława Wierzyńskiego. Nie ulega wątpliwości, że osobliwie szerokie rzesze akademickie nie ośmielą się uczestniczyć w przedstawieniach, z których dochód idzie na cel ich naukowego Koła.

RÓŻNE.

— Na Dar Narodowy 3-go Maja. Nalepki Polskiej Macierzy Szkolnej barwnie i artystycznie wykonane już są do nabycia w księgarniach polskich w Wilnie. Należy zawnosić zaopatrzyć się w nie, by w wtorek w dniu 3-go Maja okna wszystkich domów polskich, wszelkich instytucji rządowych, jak społecznych i prywatnych stwierdzały, że dobro oświaty kraju gorąco leży na sercu wszystkich obywateli. Wszak każda nalepka zwiększa fundusz Daru Narodowego.

— Bibliofilski licytacja książek odbędzie się w dn. 4 i 5 maja o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 3 (wejście obok Dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.). Przedmioty, wystawione na aukcję oraz katalog, obejmujący 96 rękopisów, 272 druki i 21 rycin oglądać będzie można na miejscu w przeddzień aukcji t. j. dn. 3 maja w godz. 5 — 8 wiecz. w obecności dyżurujących członków Towarzystwa Bibliofilów Polskich.

— Czarna Kawa. Dnia 1-go maja odbędzie się czarna kawa w Klubie Śniaczkim pod protektorem p. Mieczysława Jeleńskiego, początek o godz. 8-ej. Koniec punktualnie o 2-giej.

— Czarna Kawa Związku Strzeleckiego. W poniedziałek dnia 2-go b. m. o

godz. 9-ej wiecz. w salach Domu Oficera Polskiego odbędzie się Czarna Kawa z tańcami na rzecz Związku Strzeleckiego. Będzie to jeden z najpiękniejszych taniec towarzyskich wiosennego karnawału. Tańce odbywać się będą oczywiście przy dźwiękach nieodwołanego jazz-bandu.

Zaproszenia na ten piękny wieczór są już w ruchu. Zainteresowanie zabawą ogromne. Osoby, któreby przypadkowo nie otrzymały zaproszeń zechcą się zwrócić po nie w sobotę od godz. 4 do 6-ej po południu lub niedzielę od godz. 12 do 2-ej po południu do Domu Oficera Polskiego, gdzie członkowie Komitetu Organizacyjnego pełnią specjalne dyżury.

— Wielka olimpiada Wileńska, wyścig autobusów wygrał Ford. Nieskończona ilość razy pisaliśmy już o wyścigach autobusów, podczas których Bogu ducha winni pasażerowie prócz strachu o „całość kości narażenia się na okropne tortury skacząc jak piłka w zamkniętym pudle jadącego z wiatrem w zawody autobusu. Podobna scena rozegrała się wczoraj o godz. 1 m. 30 na ulicy Końskiej. Od strony Hali Miejskiej wyleciały dwa autobusy, przyczem szofer jednego z nich nie zważając na nierówny w tym miejscu bruk, starał się ominąć konkurenta. Ostatecznie jedna z maszyn pojechała ul. Hetmańska, a druga chcąc być pierwszą na Wielkiej skręciła w Pasaż Miejski przekakując formalnie przez rynnok. Brawurowa jazda pozwoliła tej ostatniej maszynie uciec pierwszej na ul. Wielkiej. Niestety nie

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś będzie wyświetlany film „Czerwone serce” dramat w 8-mlu aktach. Nad program: „KAWALERSKI PÓŁ-” groteska w 2-ach aktach. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 3, w sobotę od godz. 4 i inne dni od godz. 5. Cena biletów: parter—60 gr., balkon—30 gr. W Poczerniach koncerty radio. Ostatni seans o godz. 10. Anons: „KADET MARYNARKI”.

Dziś w „Przez miłość do sławy” z udziałem najznakomitszych artystów Paryża. Sceny w naturalnych kolorach. Na scenie pierwszy raz w Wilnie, gościnne występy jednego z Polscy imitatora muzycznego, naśladowcy piaków, zwierząt i t. d. p. MIRO MALTANI.

„Wielka Parada”
Parada śmierci. — Parada Wspomnień. — Parada miłości. Nad program: Na scenie znany humorysta-tancerz MAK-IO BOCKOWSKI w nowym repertuarze.

zdołaliśmy zauważyć numeru jej, gdy tymczasem numer pokonanej maszyny jest 14.270.

Kiedyż nareszcie przysłowiowa wprost samowola szoferów będzie należała do utemperowania i kto o tem pomyśli?

— Wyjaśnienie. W Nr 90 zamieściliśmy informację zatykowaną „Niezwykle zuchwały rabunek”, w której omawiając sprawę napadu rabunkowego na jubiler p. W. Lewina podaliśmy nazwiska spółników napastnika.

Obecnie jesteśmy w posiadaniu listu urzędu śledczego stwierdzającego, że p. Stefan Sperski nie jest współnikiem napadającego, a był tylko aresztowany, przyczem wyjaśniło się, że jest niewinnym w tej sprawie.

TEATR I MUZYKA.

— „Reduta” na Pohulance. Premjera „Bajki”. Dziś po raz pierwszy „Bajka”—komedia w 3 aktach A. Czaplickiego. Jutro „Bajka”.

— Pożegnany występ G. Ginzburga w Reducie. W sobotę o g. 8-ej wiecz. przed wyjazdem zagranicę — wstąpi w Reducie laureat konkursu Chopina Grzegorz Ginzburg.

W programie utwory konkursowe i inne. Bilety nabywać można wcześniej w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11).

W niedzielę o g. 4-ej pp. po cenach znizowanych „Bajka”, o g. 8 w. przedstawienie zakupione—„Cyds”.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Słomka”—Dezawa, która, jak przewidywano, wstępnym bojem pobili publiczność wileńską.

Świeła ta sztuka, pogodna, weśła, a zarazem pełna nieprzewidywalnych sytuacji, niewątpliwie pobije rekord powodzenia.

Wykonawcy roli głównych: M. Malinowski-Niedzielski, W. Malinowski oraz K. Wyrzycki-Wichowski, który tę świetną nowość wyreżyserował.

Reszta obsady tworzą: L. Piłłai, I. Jasińska, Z. Opriski, P. Zakowski i inni.

— Przedstawienia w dniu 3-go maja w Teatrze Polskim. Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji, odbędzie się w Teatrze Polskim we wtorek 3-go maja przedstawienie uroczyste:

o godz. 3 m. 30 pp. — widowisko dla młodzieży „Damy i Huzary”—Al. Fredry, wieczorem zaś o godz. 8 m. 15 po przedmówieniu prof. J. Wierzyńskiego i odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, wystawioną zostanie komedia staropolska J. Kraskiewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku”.

Oba przedstawienia odbędą się na rzecz Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

— Popołudniówka niedzielna w Teatrze Polskim. W niedzielę 1-go maja o g. 3 m. 30 pp. ukaże się po raz ostatni świetna komedia Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie”.

RADJO.

— Program stacji warszawskiej. 12.00. Komunikat meteorologiczny. 15.00—15.25. Komunikat gospodarczy. 15.30—15.55. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historia Powszechna”—wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.

16.00—16.25. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura Polska” p. t. „Si. Zeromski”—wygł. prof. Konrad Górski.

17.00—17.25. Odczyt p. t. „Co robią miasta amerykańskie dla zdrowia swoich mieszkańców?” wygł. inż. Aleksander Szeliński. 17.30—17.55. „Wśród książek”—najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki.

18.00. Komunikat meteorologiczny. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia” w wykonaniu orkiestry Schüllera, Pewzera i Sinkowa.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Kradzież w fabryce skór. Nocy poprzedniej w fabryce skór „B-cia Kierzen i Mickun”, Zwierzyniecka Nr. 18 dokonano śmiałej kradzieży skór karakułowych, ogólnej wagi 130 kilo.

Dzięki temu, że akcja władz śledczych rozpoczęła została natychmiast udało się skradziony towar odnaleźć. Zmagazynowany on został w jednej z melin złodziejskich. Urząd śledczy jest już na tropie sprawców i prawdopodobnie będą oni aresztowani.

K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

Nasiona, Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A i Sąd Okr. w Wilnie włączniono: pod Nr. 344.

Dn. 9-IV 1927 r.

344 „INŻYNIER A. I. R. ANTONOWICZ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Biuro Techniczno-Budowlane. Wilno, ul. Dąbrowskiego 10. Firma istnieje od 9 kwietnia 1927 roku. Kapitał zakładowy 4000 zł., podzielony na 4 udziały po 1000 zł. każdy całkowicie wpłacony. Zarządca spółki są zamieszkałymi w Wilnie, przy ul. Dąbrowskiego 10: Aleksander Antonowicz i Roman Antonowicz. Wszelkie zobowiązania spółki weksle, umowy, czeki, pełnomocnictwa, prokury, akta notarialne i pokwitowania z odbioru pieniężny winny być podpisane przez obu zarządców łącznie pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawiązała na mocy aktów, zeznanych przed Janem Kłottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 kwietnia 1927 r. za Nr. 2617 i w dniu 9 kwietnia 1927 r. za Nr. 2676 na cza-okres do 31 grudnia 1928 r. z prawem automatycznego przedłużenia na dalsze trzyletnie okresy, o ile jeden ze współników na trzy miesiące przed upływem terminu nie zawiadomi notarialnie drugiego współnika o chęci wyłączenia ze spółki.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 kwietnia 1927 r.

Obwieszczenie. Komornik Sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie na pow. Dziśniński Antoni Rodziszewski, zamieszkały w Głębokiem, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza iż w dniu 10 maja 1927 roku o godzinie 10 rano w majątku Siatowskiego, gm. Piłskiej, z liczącej publicznej ruchomości: 2-ach zwierząt „Deryng” i 1 kosiarką konną należących do dłużnika Marii Teresy Broszowskiej, zam. w Wilnie, ul. Fabryczna Nr. 32, oszacowano na sumę zł. 2600 na pokrycie długu na rzecz Banku Spółdzielczego w Głębokiem.

— A. Rodziszewski.

Nigel Worth.

19) **CZŁOWIEK Z KUFRĄ.**

ROZDZIAŁ XVI.

Na pokładzie HERKULESA.

Kapitan powitał mię z głośnym zadowoleniem:

— A więc, panie oficerze, przybywasz na swój pokład? Wołał ściskając serdecznie moją dłoń—czas już, czas! Za kwadrans odjeżdżamy. Proszę za mną, pokaże panu jego kajutę.

Zaprowadził mię do malej kajuty, po prawej stronie okrętu położonej.

— Będzie tu panu dobrze—mówił—jeśli pan lubi mieć dużo powietrza to będzie pan zadowolony.

Po ułożeniu w kajucie mych rzeczy, spotkałem się z kapitanem w salonie, znajdującym się w pobliżu mojej kajuty. Stary marynarz nastawał, wysmy wypili whisky z sodą za szczególną podróż. Przystałem chętnie.

— Mam do pana list, — przypomniałem sobie naraz, od pańskiego przyjaciela.

Podał mi kopertę zalezioną w kieszeni mego wroga.

— Ach, ten blagier! Obiecał, że zobaczymy się jeszcze przed drogą. Czy spotkał go pan dzisiaj rano, panie Quin?

— Nie, wczoraj wieczór. Był on u pewnej niezwykle grzecznej o wyjątkowej piękności, czasowi mi się, że ma tam pozostać czas jakiś. (Nie skłamałem wszakże ani słowem).

— O, Lecattear lubi pohulać—odpowiedział kapitan. A jednak nie myślę by miłość do kobiety mogła go zmusić do zapomnienia o interesach. Gdzie mógłby się podziwiać przez dzień cały?

— Gdy się z nim widział, mówił mi o zamiarze odbycia niedługiej podróży w głąb kraju.

— Czyż to możliwe. Ach, ten lot, wyjeżdża nie uprzedziwszy mnie? Nie będę wszakże odwiekał wyjazdu z tego powodu. Zanim noc nadejdzie, chcę być już daleko od przystani.

Nie będę już na niego czekał. Czy wejdzie pan ze mną na pokład, panie Quin?

Zgodziłem się śpiesznie, chcąc okazać, że oceniam ten zaszczyt. Istotnie, gdy kapitan handlowego okrętu zaprasza pasażera by towarzyszył mu

na pokładzie, czyni tem tak wielki zaszczyt jakiego się nie może spodziewać pierwszy lepszy przechodzień. Trzymałem się nieco na uboczu, by nie przeszkadzać marynarzom przy manewrowaniu statkiem. Serce moje ścisnęło się na myśl, że nagle ukaże się może Lecattear, bacznie przyglądał mi się wybrzeżu.

Żadne jednak komplikacje nie nastąpiły i Herkules spokojnie wypłynął z portu z szybkością dziesięciu węzłów.

Wówczas poznałem oficera statku, na którym jechałem. Był to człowiek milczący i zamknięty w sobie, odpowiadał monosylabami na pytania, które mu zadawałem.

O czwartej spotkał mi się znów w salonie na herbacie, poznałem mechanika p. Weatcroft, było tegi człowieka, robiący wrażenie pocziwego starego ojaba, oraz p. Crick—drugiego oficera; dwudziestoczołteroletni ten młodzieniec, smuły brunet, o włosach lekko falujących i czarnych przenikliwych oczach o wyrazie stanowczym, wydał mi się człowiekiem zdolnym do wszelkich najryzykowniejszych przedsięwzięć.

Przyjęli mię dosyć uprzejmie. Te

raz znalazłem już całą załogę tego statku.

Szanowny wysł kapitan miał skłonność do picia i gry. Aby dogodzić temu ostatniemu nałogowi, postarałem się przegrywać niewielkie sumy w karty. Przy grze opowiadał mi dzieje swego awanturowanego życia, wskazywał więc poznałem gruntownie jego moralność: dla człowieka tego nie istniały żadne skrupuły, któreby mogły przeszkodzić w dojściu do celu.

Nawet w chwilach szczerości i wynurzeń nie wypowiedział on jednak ani słowa, dotyczącego jego stosunku do kontrabandyżów, nie nie pomógł staraniom moim, wyścignięcia z niego jakichś nieopatrnych wyznań. P. Seaulon był, jak już zaznaczyłem, osobistością niemną, nie było więc najmniejszej nadziei uzyskania odeń jakich informacji; przylem obecność moja na statku wydawała mu się pożądaną i chociaż zawsze był dla mnie uprzejmy, nie mogłem się pozbyć wrażenia, że mnie szpieguje. Crick zajęty był stałe na pokładzie, gdzie nie można było wchodzić w dłuższe konwersacje, gdyż byli obaj ze Seaulonem ogromnie zajęci; pozostali czas Crick

spędzał w łóżku, chcąc odespać nieprzespane godziny w Smyrnie, jak sam tłumaczył.

Pozostawał mechanik, podobnie do kapitana indywidualnie chytry i pełne nałogów. Wyrwał mu się kilka słów, które rzuciły światło na sposób wyładowywania kontrabandy. Rozmawialiśmy o terminie przybycia do Anglii.

Główny mechanik przepowiadał, że staniemy w porcie dwudziestego września o drugiej po południu.

— Pan się myli—zaprzeczyłem—według moich obliczeń, jeśli dalej płynąć będziemy z taką szybkością jak dotychczas, przyjeździemy o świecie.

Rozemiali się.

— Och, przyjacielu, zapomina pan o rybackiej flotyli. Jeśli spotkamy ją pomiędzy Yarmouth a Aldhaen, to niewiadomo kiedy stamtąd wyruszymy. Trzeba będzie zatrzymać okręt.

Zauważyłem, jak spojrzał na kapitana, siedzącego w drugim końcu salonu i zatopionego w czytaniu brzoźury fascynującej, której tytuł brzmiał następująco: „Sto